Cena numeru 6 groszy

Nr. 116 SOSNOWIEC, niedziela dnia 23 maja 1915 roku. Rok X.

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr. 7.

Spiritus flat...

„Duch tchnie — gdzie chce". Musimy przecie sami *chcieć*, aby tchnął. I nie każdemu duchowi dowierzać, dopóki się nie przekonamy „czy z Boga jest". Tak mówił Wyspiański na krótko przed wielką podróżą w zaświaty. Wyzbywszy się wielu „złud świętokradzkich", uduchowiony poeta zwierzał się kapłanowi-przyjacielowi ze swoich myśli i wizji przedzgonnych. Między innemi rzekł:

„Przed oczami mej duszy przesunął się cały korowód dostojnych i wielkich mężów w dziejach narodu. Dlaczegóż to jednak nie dawano im należytego posłuchu? Dlaczego: Batory, Jan Zamoyski, Żółkiewski i Czarniecki, Skarga, wreszcie Kościuszko i Staszic, taką czcią otoczeni przez potomnych, słabszy wpływ wywierali na współczesnych, aniżeli rozmaici Sicińscy, Radziejowscy, Zebrzydowscy, Lubomirscy, Szczęśni Potoccy i Braniccy, te złe duchy Polski? Bo naród nasz zatracał sąd w ocenie tego, co „z Boga jest". Brakowało nam często zmysłu i instynktu orjentacyjnego. Wielbiliśmy zawsze swoje „proroki", ale dopiero po ich... „ukamienowaniu".

*

Zaiste, do tragicznych lasów Polski, należy włączyć i to spostrzeżenie genialnego poety. Objaw podlegania ladajakim indywidualnościom, które z „duchem światłości" z pewnością nic wspólnego nie miały, przechodził z pokolenia w pokolenie, aż do ostatniej doby naszej strasznej martyrologji. Ileż to bolesnych wstrząśnień i dotkliwych klęsk w naszym nieszczęsnym bycie wewnętrznym dałoby się uniknąć, gdyby nie pohopność poddawania się wpływom takich „złych duchów". Polski, jak rozmaici: Stapińscy, Miłguje, Feldmani i cały zastęp prowodyrów rozkładu moralnego, siewców nienawiści stanowej i wszelakiej anarhji, rozbijającej całość i jedność narodową.

Genialny w twórczości literackiej artysta, ale najbezczelniejszy w swych przesłankach filozoficznych, paradoksista, jakim był Lew Tołstoj, olśniewał moc umysłów teorją o „władztwie zła". Bezczelność tej doktryny nie polegała na zobrazowaniu i stwierdzeniu faktycznego stanu rzeczy, lecz na ostatecznym wywodzie snutej analizy. Ten, najbardziej pogański filozof z Jasnej Polany, cynicznie operujący, jakby dla większych drwin, wskazaniami Ewangelji i wogóle doktryny chrześcijańskiej — wygłosił straszliwą dla przyszłości człowieczeństwa beznadziejną zasadę: n i e p r z e s z k a d z a n i e z ł u.

Jakże inaczej nasz wieszcz archanielski reaguje przeciw tej Tołstojowskiej „ewangelji", samobójstwa „ducha światłości" bez walki z potęgą zła, gdy naród swój zapala do czynu rzekąc:

> Niech was jednak nie przestrasza,
> Że dziś podłość górą wszędzie.
> Z wiary waszej — wola wasza,
> Z woli waszej — czyn wasz będzie.

*

A my wierzymy, że Duch św. tchnie — gdzie chce. I dlatego, obchodząc doroczną pamiątkę „Zesłania Ducha św.", teraz, bardziej niż kiedykolwiek, skupiamy się we wsólnej modlitwie o „dary Ducha św.". Zwłaszcza o „rozum" i „męstwo" (nietylko orężne), winniśmy błagać „Parakleta" (Duch święty), a wreszcie i o „bojaźń Bożą", o której powiedziano, że jest „początkiem mądrości".

Oczywiście, że ci, dla, których prawdy Wiary Objawonej, są tylko mniej lub więcej piękną retoryką — wzruszą ramionami na nasze wezwanie. Ale znajdziemy niewątpliwie posłuch wśród tego zastępu rodaków, który rozumie, że śpiewając: „Przed Twe Ołtarze", trzeba się zgodzić z podniosłem orzeczeniem uczonego profesora Wszechnicy Jagiellońskiej, jako: „M o d l i t w a j e s t b r o n i ą, j e s t p a t r j o t y c z n y m c z y n e m; a r m j a m o d l ą c y c h s i ę m ę ż ó w, n i e w i a s t i d z i e c i — t o a r m j a w a l c z ą c y c h z a P o l s k ę".

Jakkolwiek niezbity to pewnik, że „wszelka władza pochodzi od Boga" — gdyż nic bez jego potężnej i wszechmocnej woli dziać się nie może — niemniej, płytkie, a złośliwe niedowiarstwo, najopaczniej powyższe orzeczenie komentuje. Bóg dopuszcza zło, ale każe z niem walczyć, a tembardziej nie pozwala mu podlegać.

Mickiewicz w trzeciej części „Dziadów" rzecz całą dobitnie wyjaśnia. Kiedy bowiem satrapa Nowosilcow, idąc wzorem wszystkich cynicznych niedowiarków mówi do księdza Piotra, że ponieważ wszelka władza pochodzi od Boga, więc „w ł a d z y s i ę s ł u c h a"; na to ksiądz Piotr z całym spokojem i mocą odpowiada: „w ł a d z a p o c h o d z i i o d z ł e g o d u c h a".

To baczmy i wrażajmy sobie dobrze w pamięć, aby uniknąć potwornego pomieszania pojęć, co do nakazu bezwzględnego i dobrowolnego podlegania temu, co stanowi w jakimś momencie tylko siłę fizyczną, a co może pochodzić i.... od z ł e g o d u c h a.

Powtarzając za Wyspiańskim przestrogę, aby doświadczać każdego ducha, czy „z Boga jest", łączmy z hymnem obecnej uroczystości: V e n i C r e a t o r S p i r i t u s"— to podniosłe pragnienie poety:

> **Niech pierzchnie z Polski zły duch kusiciel,**
> **Niech „tchnie" i zstąpi Duch Pocieszyciel.**

Werytus.

Z widowni wydarzeń.

Włochy w ogniu.

Postawa Włoch od samego początku wojny europejskiej budziła podejrzenie, że państwo to wyjdzie z neutralności i złączy się z trójporozumieniem. Są jednak oprócz polityków i fachowi wojskowi włoscy, którzy uważają obecną chwilę, jako bardzo nieodpowiednią dla czynnego wystąpienia. Między innemi, jakiś oficer sztabowy pisze w „Popolo Romano" co następuje:

„Ta sytuacja nie jest momentem odpowiednim do wkroczenia Włoch na widownię, a to z następujących powodów: Trójporozumienie nie ma dostatecznej siły, aby mogło zadać śmiertelny cios Austrji i Niemcom. Niemogłoby też ono dać nam silnej pomocy na czas na naszym terenie wojennym tak, że Włochy byłyby pozostawione same sobie wobec potężnego nieprzyjaciela. Austrja dzięki położeniu geograficznemu, jest zabezpieczona przed Serbją i Czarnogórą,



Na powyższej mapce oznaczone są prowincje, których odstąpienia żądają Włochy od Austrji: Trentino (połudn. Tyrol), półwysep Istrja i Dalmacja. Austrja zaś daje Włochom, jak wiadomo: Trentino, część wybrzeża Istrji z miastem Gradisca, zamienia Trjest na miasto wolne z uniwersytetem włoskim i czyni różne ustępstwa na Bałkanach.

a także atak ze strony Rumunji nie mógłby tak błyskawicznie nastąpić, aby mógł wpłynąć na los Włoch. A sytuacja na Bałkanach jest zawikłana tak długo, jak długo kwestja Konstantynopola nie jest rozwiązana. Byłoby wielkim błędem, gdyby Włochy teraz wkroczyły, nie będą bowiem w stanie wpłynąć na istotną zmianę sytuacji. Natomiast Niemcy i Austrja, aby pomścić zdradę, mogłyby rozpocząć nader szybką ofensywę w dolinie rzeki Po i ieszcze dalej. A zajęcie północnych Włoch, nawet na krótki czas, zniszczyłoby kraj, a Wenecja i Lombardja mogłyby pozostać w rękach nieprzyjaciół".

O wczesnem pogotowiu państw dwuprzymierza i liczeniu się z możliwością wojny z Włochami pisze wychodzący w Częstochowie „Dziennik Polski":

„Wskazywaliśmy już, że od samego początku z momentem, gdy Włochy nie uznały obecnej wojny jako „casus foederis", Niemcy i Austrja liczyły się z możliwością wystąpienia Włoch z pretensjami, których spełnieniu oprzeć się będą musiały z bronią w ręku. W tym też celu granica austrjacko-włoska była strzeżona, aby nie zaszedł jakiś niespodziewany wypadek, któryby postawił Austrję w przykrej sytuacji. Część sił musiała być zatem odciągniętą od terenów operacyjnych i nie mogła być użytą do działań wojennych. Siły te są wystarczające, aby wstrzymać pierwszy impet armji włoskiej, zwłaszcza na terenie górzystym, łatwym do obrony".

Wreszcie krakowski „Głos Narodu" taki wyraża pogląd:

„Zimna krew i spokój, jaki okazują Austro-Niemcy wobec dokonującego się przejścia sztandarów włoskich na stronę wroga, nie jest zatem wypływem nieuzasadnionego optymizmu, ale wyrazem poczucia siły i zaufania w tę siłę. Będzie to wojna obronna, wojna o utrzymanie tej starej Monarchji habsburskiej przed zaborczością sąsiadów. Do ostatniej chwili chcemy przeciw nadziei wierzyć, że straszne nieszczęście da się uniknąć. Ale wypadki pędzą z jakimś fatalizmem ku wojnie. Pola lombardzkie, przesiąknięte krwią kilkudziesięciu pokoleń, pragną znowu krwi. Dyplomaci będą musieli zapewne wyjechać z Rzymu. Austro-Węgry wyszlą wówczas do Włoch spadkobierców Radeckiego i arcyksięcia Albrechta".

Parlament odroczony.

RZYM (BTW.). Agencja Stefaniego donosi: „Późnym wieczorem na posiedzeniu Izby deputowanych zabrał głos prezydent parlamentu Marcora. Deputowani i ministrowie powstali z miejsc. Prezydent wygłosił: „Na tem uroczystem historycznem posiedzeniu znalazła Izba znów uświęconą wiarę we wspomnienia Italji. Spieszmy spełnić obowiązek wobec kraju w silnem przekonaniu, że zgoda i siła, jakoteż dzielność armji i marynarki muszą dokończyć zjednoczenia ojczyzny. „Niech żyją nasze Włochy!" (Oklaski). Następnie na wniosek Salandry Izba została odroczoną na czas nieograniczony.

„Zielona księga".

WIEDEŃ. (W. A. T.) Według tu ryńskiej „Stampy" zielona księga Sonnina udowadnia:

1) że wojna Włoch z Austrją, a zatem i z Niemcami jest słuszną;

2) że wojnę musi się prowadzić, ponieważ inaczej uwolnienie „uciskanych" terytorjów jest niemożliwe:

3) że Włochy traktowały z Austrją co do koncesji z wielką cierpliwością i powolnością.

Przeciwko wojnie.

BAZYLEA (BTW). W niedzielę odbyło się we Włoszech przeszło 1,000 wieców przeciw wojnie. W Mediolanie doszło do ulicznych bójek między rezerwistami, robotnikami, a zwolennikami wojny z drugiej strony. Wezwano wojsko sycylijskie w celu uspokojenia tłumów.

Przygotowania do wyjazdu.

RZYM (BTW.). Pociąg, którym ma wyjechać ks. Bülow i personel ambasady niemieckiej został już przygotowany. Składa się on z czterech wagonów pierwszej klasy, trzech drugiej, wagonu salonowego, restauracyjnego i dwóch bagażowych.

Szwajcarja obejmuje ochronę Niemców.

BERNO SZWAJCARSKIE. (BTW) Niemcy prosiły szwajcarską Radę związkową, aby objęła ochronę niemieckich interesów we Włoszech. Rada związkowa wyraziła zgodę.

Manifestacje patrjotyczne.

WIEDEŃ. (BTW) Wczoraj wieczorem urządzono tu patryotyczną manifestację przed niemieckim konsulatem i ministerjum wojny, śpiewano pieśni narodowe i wznoszono okrzyki na cześć Austro Węgier, Niemiec i Turcji.

O podobnej manifestacji donoszą z Budapesztu.

„Czwórporozumienie".

MONACHJUM (WAT.). Prasa rosyjska donosi, że Włochy już 27 kwietnia podpisały układ z mocarstwami Trójporozumienia. Odnośne rokowania prowadzono w Paryżu.

Paryski „Temps" twierdzi, że Włochy wypowiedziały sojusz Austro-Węgrom i Niemcom w nadziei, że monarchja habsburska natychmiast wypowie wojnę. Austro-Węgry jednak rozszerzyły wówczas swoje koncesje. Włochy nie mogły już prowadzić układów, ponieważ związane były z Trójporozumieniem.

Anglja zmusiła.

BAZYLEA 21 maja (BTW). Z Chiasso donoszą, że Anglja zagroziła Włochom zamknięciem cieśniny Gibraltarskiej w razie dalszej neutralności. Przeciwnie, jeżeli Włochy dostawią do Dardaneli 150.000 a do Szampanji 300,000 żołnierzy, Anglja udzieli Włochom trzy miljardy lirów zaliczki, jako gwarancję zysków terenowych po wojnie".

Wypowiedzenie wojny 22 maja?

BERLIN. Do „Berl. Tagbl." telegrafują z Zurychu: Dobrze poinformowane koła oczekują, że Włochy wypowiedzą wojnę mocarstwom centralnym w dniu 22 maja.

Na ziemiach polskich.

Komunikat niemiecki.

BERLIN (B.T.W.). Z głównej kwatery donoszą:

„W okolicy Szawel były tylko małe walki.

„Nad Dubicą posunął się nasz atak na wschód Podawiców, aż do Beligóry, przyczem wzięliśmy 1500 jeńców. Na wschód od Miłoszajsy-Senigola (?) zostali Rosjanie odrzuceni za rzekę. Dalej na południu walka trwa.

„Resztki rosyjskich sił, pobitych na południe od Niemna uciekają w okolice Kowna.

„Położenie naszych wojsk jest niezmienione. Na wschód od Jarosławia wzięci zostali wczoraj do niewoli jeńcy, którzy uzbrojeni byli nie w karabiny lecz w dębowe pałki.

„Armja gen. Mackensena i inne wojska niemieckie, walczące wspólnie z austro-węgierską armią, wzięły do niewoli od 1 maja 109 tysięcy jeńców, zdobyli 72 armaty oraz 253 karabiny maszynowe. Cyfry te mieszczą się w ogłoszonych już ogólnych cyfrach".

Komunikaty austrjackie.

WIEDEŃ (BTW). Urzędownie donoszą 20 maja.

„Na wschód od Jarosławia i pod Sieniawą ataki rosyjskie zostały odparte z ciężkiemi stratami. Zjednoczone armje zyskały na terenie we wschodnim i południowo - wschodnim kierunku.

W walkach nad górnym Dunajcem wzięliśmy do niewoli 5600 jeńców.

W odcinku na północ od Sambora Rosjanie zostali wyrzuceni ze swych głównych stanowisk. Jedna miejscowość oddalona o 10 kilometrów na południowy zachód od Mościsk, została zdobytą.

Na linji Prutu sytuacja jest niezmieniona.

Na północ od Kolomyi w krótkim kontrataku wzięliśmy 1400 jeńców.

Zastępca szefa sztabu generalnego Hoefer".

*

WIEDEŃ (BTW.). Urzędownie donoszą 21 maja.

„Pułki rosyjskie, trzymające się jeszcze na linji Sanu po za Sienia-

LISTY

Imć pana Grzmotnickiego.

II.

Wielce Miłościwy Panie a Redaktorze nasz!

Jest *proverbium*: jako „każdy sobie rzepkę skrobie". A niech ją zdrów „skrobie", byleby nie po „wilczemu" lub po... „lisiemu". A takich lisowatych „rzepkoskrobów" *eo tempore* (w tym czasie) siła się namnożyło. Osobliwie w socjecie kupieckiej. Wielce estymuje tych, co się handlu jęli, albowiem sromanie się ongi „łokcia i miarki" — największe nam pono szkody wyrządziło, oddając krajowe kupiectwo i co za tem poszło, polskie miasta, na łup obcych elementów.

Dlaczegóż to jednak hasło: „swój do swego", przez które unaradawiamy handel i industrję, ma obowiązywać tylko jedną stronę, czyli konsumentów, *alias* klijentelę? Wszak i waszmoście handlujący, hasłu temu powinni się podporządkować, a w ładajakie konszachty z handełesami nie wchodzić.

Tymczasem cóż się nie dzieje? Oto jeden na rajeckich sesjach w zacządku wojny mądre a obywatelskie wygłaszał oracje. Słuchając go, chciało się wykrzyknąć: — Arystydes, Demostenes w jednej personie. Ten ci w opresjach alimentacyjnych, w jakie społeczność popadła, będzie naszym benefaktorem. Ten ci zada „bobu" przeróżnym „hyenom" i „szakalom", proceder lichwy żywnościowej, prowadzącym.

Ale mój znajomek powiada: — To frazesowicz i o własne pożytki, troszczący się jegomość. Tylko patrzeć, jak się zwącha z tymi, na których teraz wygaduje.

Oburzyła mię zrazu ona suspicja. Niebawem przecie musiałem znajomkowi rację przyznać. Toż: „wiedzą sąsiedzi — jak kto siedzi". Ów kupiec-obywatel „piaskiem w oczy" publice dmuchnawszy, nie tylko zamknął swój handel, który miał rzekomo regulować ceny, według uczciwej, obywatelskiej kalkulacji handlowej — ale wszedł w cichą spółkę z lichwiarskimi spekulantami, inaczej „łupiskórami". Czyż taki chytry „rzepkoskrobek" nie sprawia większej abominacji, aniżeli jawny i otwarty handełes?

A teraz w innej zgoła materji. Czy Waszmość cny Redaktorusie lubisz ser? Suponuję, że na pytanie odpowiesz również zapytaniem:

— Zkądże aści ser przychodzi do głowy? Czy to jakowaś alegorya?

Zgadłeś. Niektóry z ichmość rajców, na rajeckiej sesyj uczynił misterne *comparationem* (porównanie) gazeciarskiego kunsztu, z fabrykacją serów. Wiadomo, że są najrożnorodniejsze gatunki serów, a z tych pewni smakosze, ostrym, inaczej t. zw. „pikantnym", oddają pierwszeństwo. Podobnież i wśród czytelników pism peryodycznych, sporo jest amatorów gazeciarskiej pikanteryj.

— Nie ma w tem nic zdrożnego—prawił rajca — smakować w pikantnym ostrym serze, jak gustować w publicystyce, stosującej ton nieco ostrzejszy. Są wszakże granice pikanteryj, zarówno dla sera, jak i... gazety.

Tu imć rajca wspomniał o serze, podległym takiemu rozkładowi, że jego woń i smak o mdłości mogą przyprawić. A jednak, znajduje on konsumentów, jak *sui generis* gazetki, fabrykujące r o z k ł a d o w ą sensację — czytelników.

Krotochwilny rajca, jął następnie charakteryzować oną publicystykę, do serów o swoistym odorze i „ruchomych" mikrobach — przyrównanej. Wytwórcy jej, *scilicet*: publicystyki, stają się „burzyświatami" i „mąciwodami", nie cofają się nawet przed „szarganiem świętości", bo... bo... są amatorzy... abominacyjnego sera.

Ot! w czem sedno rzeczy. Dopóki istnieją lubownicy zatruwania organizmu, tak dobrze rozgnojonym serem, jak i *ejusdem farinae* (z tej samej mąki) gazetami — dopóty fabrykanci pierwszego i drugich, nie zaniechają swego proceduru.

Problem rozwiązać jeno może: sanacya zwyrodniałych gustów społeczności, do wszelkiej niezdrowej, rozkładowej pikanteryj. Skoro to nastąpi, i producenci wszelakiej sterkoryzacyjnej pudrety, albo się wezmą do uczciwej pracy, albo, wedle gwary lokalnej, „zwieją" sobie stąd. Dokąd? A chociażby tam, „gdzie pieprz rośnie", i gdzie znajdą podatne dla swej gnojowej robótki... *prostratum!*

Jan Pacyna Grzmotnicki,
obywatel Zapiecki.

wą na zachodnim brzegu rzeki, zostały odrzucone za rzekę.

W gwałtownych walkach na bagnety zdobyły nasze wojska na wschód od Drohobycza rosyjską pozycję i zajęły miejscowość Nową Wieś. Wzięliśmy przytem 1800 jeńców.

Rosyjska kontrofensywa przez Dniestr we wschodniej Galicji zatrzymała się na linji Prutu.

Nieprzyjacielskie próby przerwania frontu pod Kołomyją spełzły na niczem.

W walkach w górach Kieleckich wzięto dotychczas 4000 jeńców.

Od 16 maja wzrosła liczba jeńców o 20 tysięcy. Wynosi ona od 2 maja 194 tysiące.

Zastępca szefa sztabu generalnego Hoefer".

Na Zachodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN (BTW). Z głównej kwatery donoszą:

„Na północ od Ypern zaatakowały afrykańskie wojska francuskie w nocy nasze stanowiska na wschód od kanału. Walka toczy się jeszcze.

„Zaczęty późnym wieczorem atak Anglików na południe od Neu-Chapelle w okolicy La Cuinque złamał się w naszym ogniu.

„Na północny-wschód od Arras pod Fresbrey zestrzeliliśmy nieprzyjacielski latawiec.

„Dalszy atak, wykonany przez Francuzów w lesie Ailly spełzł na niczem wśród ciężkich strat dla nieprzyjaciela, który pozostawił w naszych rękach pewną ilość jeńców.

„Times" o Polsce.

Londyński dziennik „Times", zamieszcza odezwę Paderewskiego w sprawie pomocy dla Polski i dodaje od siebie uwagi:

„Polska zasługuje na naszą sympatję nie mniej, niż Belgja lub Serbja. Historycznie jest faktem niezaprzeczonym, że podział Polski stał się przyczyną obecnej wojny. Marja Teresa opłakiwała tę tragedję Polski i przewidywała fatalne następstwa sprzysiężenia, które zniszczyło byt żywego i starego narodu."

Pomimo tych błędów i nieszczęść, Polacy nigdy nie utracili nadziei w narodowe zmartwychwstanie. Naród, który wydał Kopernika, Jana Sobieskiego, oswobodziciela Wiednia od Turków, dalej Kościuszkę i wielu innych bohaterów, nie może godzić się na trwałe rozczłonkowanie. „Jeszcze Polska nie zginęła", brzmi pierwszy wiersz narodowego hymnu polskiego, który śpiewany jest przez polonię po całym świecie z nieodstraszoną wiarą.

„My, Anglicy nie możemy pozostać w tyle i nie odpowiedzieć na apel do nas Paderewskiego. Z tego też względu polecamy z całego serca naszym czytelnikom sprawę, której on jest rzecznikiem, gdyż sprawa Polski bynajmniej nie jest mniejszą dla nas, aniżeli jest ona dla Paderewskiego".

Z dnia na dzień.

Dn. 22/V.

Z Sosnowca.

Sprawy miejskie.

Fałszowanie żywności.

Fałszowanie produktów spożywczych przybiera coraz większe rozmiary. Spekulanci stale fałszują artykuły pierwszej potrzeby, jak: masło, mleko, herbatę, ser, kaszę etc., co odbija się bardzo niekorzystnie na zdrowiu mieszkańców.

Nadto niektóre piekarnie dodają do mąki w większej ilości otręby, co dla niejednego żołądka jest szkodliwe.

Magistracka komisja sanitarna winnaby wobec tego rozciągnąć baczny dozór nad bazarami i piekarniami, pociągając fałszerzy do odpowiedzialności. Mieszkańcy, płacąc wygórowane ceny za artykuły spożywcze, chcą je otrzymywać bez żadnych, niebezpiecznych dla zdrowia „dodatków".

Pensje dla nauczycieli.

Komitet oświatowy na jednem ze swych posiedzeń rozważał ciężkie położenie materjalne nauczycieli szkól miejskich, którzy *a conto* pensji dostają zaledwie 30 rb. miesięcznie. Ponieważ suma, potrzebna na zupełne uregulowanie rachunków z nauczycielami do 1 stycznia r. b., wynosi 6.000 rb., komitet widząc na razie trudność otrzymania takiej sumy, postanowił podnieść zaliczkę, wypłacaną obecnie nauczycielom, do 40 rb., co uczyni łącznie 470 rb. na miesiąc.

Postanowiono jednocześnie, aby po zaciągnięciu projektowanej nowej pożyczki uwzględnić w pierwszym rzędzie pensje nauczycieli i wszelkie przypadające im należności uregulować do końca czerwca r. b.

Sprawę rozkładu podatku szkolnego przekazano Komisji skarbowej, która powinna wyłonić ze swego grona specjalną podkomisję lustracyjną do zbadania rzeczywistego stanu majątkowego poszczególnych osób.

Domy „bezpańskie".

W Sosnowcu jest około setki t. zw. domów „bezpańskich", nie mających obecnie gospodarza. Właściciele tych domów bądź zatrzymała w różnych miejscowościach kraju niespodzianie wybuchła zawierucha wojenna, bądź też sami wyjechali po rozpoczęciu wojny, rzucając dobytek na pastwę losu. Domy „bezpańskie", zostawione bez żadnego dozoru, pod względem sanitarnym znajdują się w okropnym stanie, mogą więc bardzo łatwo stać się siedliskiem zarazy.

Nad domami tymi należałoby jaknajrychlej rozciągnąć odpowiednią opiekę, opłacając stróżów, którzyby utrzymywali w porządku podwórza, miejsca ustępowe i śmietniki.

Pol.

— **Od wydawnictwa.** Z powodu uroczystości Zesłania Ducha św. następny numer „Kurjera" wyjdzie we wtorek.

— **Z T-wa Rozwoju przemysłu, handlu i rzemiosł.** W poniedziałek 24 maja o godz. 3 ej w lokalu Rady Miejskiej (Iwangrodzka 1) pp. odbędzie się doroczne zebranie członków T-wa Rozwoju przemysłu rzemiosł i handlu w Sosnowcu w celu wysłuchania sprawozdania za rok ubiegły i dokonania wyboru członków Zarządu. Wszyscy członkowie T-wa proszeni są o liczne i punktualne zebranie się.

— **Ze Straży ogniowej.** W niedzielę dnia 23 b. m. o godz. 1 po południu na placu ćwiczeń obok remizy odbędzie się walna próba Straży ogniowej ochotniczej.

— **Patenty.** Magistrat od kilku dni wydaje kupcom patenty na prawo handlu w drugim terciale. Z wykupieniem patentów należy się spieszyć, gdyż termin upływa w bieżącym miesiącu.

— **Z Sekcji wzajemnej pomocy.** Na posiedzeniu członków Zarządu Sekcji Wzajemnej Pomocy przy Chrześcijańskim Towarzystwie Dobroczynności w dniu 27 kwietnia 1915 r. przyznano 27 rodzinom, składającym się z 101 człon. pożyczki na sumę 196 rb.; dnia 28 kwietnia 13 rodzinom składającym się z 57 członków—103 rb.; dnia 4 maja 20 rodz. z 72 człon. przyznano pożyczki 152 rb.; wreszcie 5 maja 18 rodz. składającym się z 58 człon. — 111 rb.

— **W kinematografach** sosnowieckich nowy, świąteczny program. W „Zaciszu" prócz obrazów występy prestidigitatorów pp. Jakobinich, w „Kino-Oazie" piękny film „W tym znaku zwyciężysz!", w „Sfinksie" wodewil „List rekomendowany". Szczegóły w ogłoszeniach i programach.

Z Będzina.

+ **Wydział pośrednictwa pracy** w Będzinie ogłasza, że na wtorek 25 maja potrzebni są do kopalni „Pless" dwaj elektromonterzy (27—30 lat), górnicy i pomocnicy; na środę 26 maja potrzeba 10 ceglarzy chrześcijan do zakładów szamotowych w Gliwicach.

+ **Koncert.** Dziś o godz. 6-ej w. w sali będzińskiego „Iluzionu" odbędzie się koncert na cel. dobroczynny. W koncercie wezmą udział pp.: H. Lorencówna, T. Olszewski, Z. Nowakowski, artysta teatru krakowskiego.

+ Z aresztu miejskiego zbiegł wczoraj Józef Bryła lat 23 mieszkaniec Poręby Mrzygłodzkiej.

Z Dąbrowy.

+ **„Tamten".** W pierwszy i drugi dzień Zielonych świątek w sali Resursy miejscowej kółko miłośników sceny odegra nieznaną u nas sztukę w 5 aktach p. t. „Tamten" Zapolskiej (Maskoff). Ceny miejsc od 30 kop. do 1 rb. 20 kop., na drugi dzień zniżone. Dochód przeznaczony na głodnych.

+ **Komitet robót rolnych** przy Radzie gminnej w Dąbrowie Górniczej prosi pp. członków, ażeby przychodzili na posiedzenia, które odbywają się co czwartek o godz. 7-ej wieczorem w lokalu biura pośrednictwa pracy przy ul. Klubowej Nr. 22. Ci którzy nie przybędą na dwa posiedzenia z rzędu, zostaną wykreśleni z listy członków. Komitet ogłasza, że są do nabycia następujące nasiona: wyka, bob duży, łubin i tatarka.

+ **Egzaminy w szkole** p. Młodzianowskiej dla nowowstępujących uczenic trwać będą 31 maja 1-go i 2-go czerwca.

+ **Zakłady fryzjerskie** nie będą czynne przez cały pierwszy dzień Zielonych świątek, oraz w poniedziałek od godz. 11 rano.

+ **Komisja pośrednictwa pracy** przy Radzie Gminnej w Dąbrowie Górniczej ogłasza iż potrzebuje na 26 maja r. b., robotników do cegielni w Ruppersdorf na Śląsku.

Ze Strzemieszyc.

+ **Kopalnia „Kazimierz"** od początku wojny sprowadza produkty spożywcze głównie kartofle, które sprzedaje we własnym sklepie w Niemcach. Mąkę sprowadza wagonami wypiekając z niej chleb po niskich cenach w piekarni na „Pekinie". Towarzystwo wydaje zapomogi pracownikom, nie mającym środków do życia.

Szwajcarja dla Zagłębia.

We fryburskiej „La Liberte" czytamy: „Prezydent Szwajcarji przyjął delegację przedstawicieli wielkich przedsiębiorstw francusko-polskich z Zagłębia dąbrowskiego, którzy prosili, aby Szwajcarja przyszła z pomocą ludności cywilnej tej fabrycznej okolicy, na wyżywienie potrzebującej dziesięć wagonów mąki na miesiąc.

Ponieważ Szwajcarja nie może pozbywać się swoich własnych zapasów, Rada związkowa oświadczyła gotowość zbadania, czy Szwajcarja nie mogłaby pośredniczyć w dostarczeniu produktów spożywczych z państw sprzymierzonych, za zgodą Austrji i Niemiec z zastrzeżeniem, że będą one przeznaczone wyłącznie dla cywilnej ludności Zagłębia.

Jeńcy rosyiscy w Krakowie.

Czytamy w „Czasie":

Transporty jeńców rosyjskich z nad Dunajca i środkowej części Galicji przechodzą codziennie przez Kraków. Z dworca kolejowego, eskortowani przez żołnierzy pospolitego ruszenia, idą żołnierze rosyjscy szeregami po ośmiu, do tak zwanej „pralni", za ulicą Szlak obok dworca towarowego, a stąd na chwilowy pobyt do koszar wojskowych na Piasku.

W pralni odbywają się dwa zabiegi sanitarne: jeńcy otrzymują kąpiel, dalej strzyże się im zapuszczone włosy i brody. We włosach znajduje się dużo robactwa, również w mundurach i bieliźnie, bardzo zniszczonych, tak, że koszule przedstawiają się nieraz jak czarne podarte szmaty. Nadto lekarze szczepią jeńcom ospę, cholerę i tyfus. Gdy ukończono zabiegi około człowieka, prawie równocześnie wychodzi z desinfektora jego odkażone ubranie, oczyszczone z robactwa. Jeńcy z zadowoleniem poddają się wszelkim zabiegom w pralni, wyrażają podziękowanie i zadowolenie. Wielu otrzymuje koszule nowe, zamiast dawnych zniszczonych: nie brak zresztą jeńców, którzy już wogóle nie mieli na sobie żadnej bielizny.

W koszarach im. ces. Franciszka Józefa przy ulicy Rajskiej, urządzono główną kwaterę dla jeńców. W sobotę wieczorem gromadzili się tu liczni przechodnie, zwabieni wiadomością o nowych transportach. Wszystkie okna zapełnione były wyglądającymi jeńcami. Prosili o żywność i pieniądze. Z aprowizacją urządzali się zręcznie; spuszczali przez okno sznurek i jeżeli kto uwiązał kawałek chleba, ciągnęli zadowoleni do góry; inni spuszczali na sznurku zawinięte w papierek pieniądze, prosząc o kupno papierosów, kiełbasy i chleba. Mali chłopcy załatwiali sprawunki i przywiązywali je do sznurków żołnierskich. Jeńcy rozmawiali chętnie. Jeden z nich, podoficer, opowiadał, że on i jego towarzysze pochodzą z Kaukazu i że wzięli ich do niewoli pod Duklą.

— Nie mogliśmy zdzierżyć—mówił —taka siła szła na nas; armaty wasze biły bardzo mocno. Piekło było, tak my mieli uciekać. Wszystko uciekało, komandiry i sołdaty.

Około godziny 7 wieczorem, po rozdzieleniu pożywienia, wyprowadzono transport na kolej. Na czele oficer pospolitego ruszenia; za nim wysoki szczupły podoficer 292 pułku piechoty rosyjskiej, dalej szeregi jeńców po ośmiu. Było ich około 1800. Po bokach gromady kilku naszych żołnierzy z nasadzonymi bagnetami. Tłum rosyjski przedstawia ciekawy widok. Idą pomieszani żołnierze różnych gatunków broni: piechota, kawalerzyści, artylerzyści; na głowach różne czapki, także duże papachy futrzane. Różnica wieku uderzająca: od lat 17 do 45. Jest nawet 12-letni chłopiec, ten najlepiej wygląda, ma rumiane jak jabłko policzki, oczy śmiejące. Poprawia szynel, skrojony na swoją miarę; przed kościołem Karmelitów zdejmuje czapkę i bije pokłony; za jego przykładem idą inni żołnierze.

Zaledwie przeszła ta grupa w ulicę Karmelicką, słychać głosy wśród publiczności:

— Znowu idą!

W istocie od strony ulicy Garbarskiej ukazuje się nowy oddział, około 800 jeńców liczący. Ten sam widok zmęczonych i wyczerpanych wojną ludzi różnego wzrostu, wieku; są między nimi ludzie bardzo drobni i wątli. Oddział wprowadzono do koszar.

Za chwilę wyszedł z koszar wysoki, ranny widocznie lekko pułkownik rosyjski, wsiadł do sprowadzonej dorożki razem z żołnierzem austrjackim i odjechał na dworzec; za nim wyprowadzono kilkunastu oficerów-jeńców.

Z różnych stron.

☐ **Przyszły prezydent Warszawy?** Korespondent warszawski piotrogrodzkiej „Rieczy" donosi, że według powszechnego mniemania pierwszym prezydentem samorządnej Warszawy wybrany zostanie hr. Józef Potocki z Antonina na Wołyniu, przezes Towarzystwa Przyjaciół nauk w Warszawie — syn ś. p. Afreda Potockiego b. prezesa ministrów austrjackich i Namiestnika Galicji. Ostatnim polskim prezydentem Warszawy był w roku 1863, Zygmunt Wielopolski, syn margrabiego Aleksandra. Nadmieniamy, że po Wielopolskim był jeszcze jeden Polak prezydentem mianowicie: generał Kalikst Witkowski. Później urząd prezydenta piastowali kolejno Rosjanie; generałowie: Starynkiewicz i Bibikow a następnie b. prokurator Litwiński, ostatnio zaś b. marszałek szlachty z Cesarstwa von Müller.

☐ **Komendant Libawy.** „Berl. Tgbl." donosi, że niemieckim komendantem Libawy, został mianowany major Ahlefeld, który rozpoczął już swoje urzędowanie.

Komunikat.

Listy do odebrania w kancelarji Rady miejskiej wydaje się codziennie od godz. 10—11 rano, prócz niedziel i świąt.

Adamczewska Antonina, Adamczyk Stanisława, Aniołek Helena, Arnold Jan, Antosiak Tomasz.

Bergel Otto, Bergman Józef, Boruchowski Wolf, Buliński Aleksander, Bery Wiktor, Bartel Stefanja, Boba Helena, Brachman O., Biernacki Jan, Blacha Franciszka, Bujnowski Zygmunt, Błażewski Antoni, Buchin H., Burski Jan, Bagiński Franciszek, Borenstein Gella, Brzeziński Józef, Biechoński Kazimierz, Barłonek Michał.

Celejewska Kazimiera, Chmurzyńska Helena, Cichoń, Cwiętnia Józef, Cickowicz Józefa, Czysz Konrad, Czop Józefa, Cichoń Jan.

Dutkiewicz A., Drobczykówna Franciszka, Darmoń Marja, Dawidson Stanisław, Dziurowicz Franciszek, Dąbski M., Deka Franciszek.

Ellenzweig M., Ener H., Erzach I., Estreicher S. B.,

Fichel Moritz, Fridlewski W., Frimorgen Moszek, Fischauf M., Feitek Pinkus, Florak Marja, Feigs Mathias, Feldsaum B., Fischer T.,

Gimlakewicz Moses, Grabowski Wojciech, Gorzkowski Wawrzyniec, Gierat Jan, Goj Karl, Grochewicz Marcin, Gola Antoni, Gatzman Helena, Guttman M., Gebhardt Paul, Gittler A. M., Grajkowska M., Galowska K., Grier, Gleier A., Gemiener M. H., Gelbhardt Herman Girtler Marjan.

Hercun Josepeh, Redakcja „Hasła", Hartleb Karl, Hryniewiecki Antoni, Hanus R., Heffmann Albert, Hawran, HerzbergLouis.. C. d. n.

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" Iwangrodzka Nr. 7.

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej w Będzinie.